

# DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dnie powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.—10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.

Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halery, za każdy następny po 12 hal.

Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halery, za każdy następny 15 hal.

Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halery za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halery.

## Orientacja francuska

Wiara w Rosję zbyt jest przeciwną polskiej naturze i polskim tradycjom, by u nas można ją na długo w umysłach zaszcześcić, ci zatem, co chcieli i chcą zawsze politykę narodu naszego oprzeć na programie bierności, ku czemu znakomicie służyła odezwa Mikołaja Mikołajewicza, odrazu próbowali weksel wystawiony przezeń zaopatrzyć żyrem angielsko-francuskim.

Mocarstwa Zachodu tak dużo już uczyniły monetarnie dla kredytu Rosji, że moralnie angażować się nie chciały, mimo, że ze strony naszych działaczy politycznych były bardzo natrętnie ciągnięte za język.

W braku faktów apelowano tedy do sentymentów, do wiary, do tradycji. Postacie nowoczesnych bohaterów zachodniego skrzydła koalicji wyolbrzymiano i otaczano aureolą. Hodowano na gruncie warszawskim kult króla Alberta, jak gdyby on był naszym własnym bohaterem narodowym. Wmawiano ludziom, że jak ongi pierwsza republika pod hasłem wielkich idei szła we krwi odradzać Europę—tak i teraz „la grande nation” niesie wyzwolenie uciśnionym narodom, w imię kultury i sprawiedliwości podnosi oręż—i nie spocznie aż kulturze i sprawiedliwości oraz naszym pragnieniom nie stanie się zadość.

Jeżeli Rosja nic nie da, to Francja zażąda, Anglja nie pozwoli i t. d. Mówią to ci sami, którzy w ciągu ostatnich lat dziesiątków nie tylko zwalczyli lecz wprost wyśmiewali dawną naiwną naszą wiarę w Europę wogóle, w Francję w szczególności, dla których dawni generałowie legionów byli po prostu najemnymi kondotjerami, wyzyskiwanymi przez brutalny egoizm i bezbrzeżną pychę Napoleona.

Dawno minęły już czasy, gdy Francja dla Polski miała urok nieprzeparty przez swe tradycje wielkich idei, wielkiej sławy, wielkich czynów.

La grande nation—bardzo zmalęła w naszych oczach i to dla różnych powodów. Nie było w Polsce stronnictwa, któreby w tym lub owym kierunku z niej wzory czerpać, na niej swe polityczne nadzieje opierać chciało. Nietyle działały tu zawody, doznane ze strony pierwszego czy drugiego cesarstwa, ile właśnie polityka obecnie trwającej jeszcze luźnej republiki była tych zawodów przyczyną. Wtedy, gdy powstawało francusko-rosyjskie dwuprzemierze, było ono w oczach wszystkich Polaków skandalicznym mezaliansem politycznym, który doszczętnie skompromitował i ośmieszył francuskie pretensje do odgrywania nadal jakiejś wzniosłej misji historycznej.

Przymierze republiki z caratem i na tem tle rozwijany entuzjazm patriotyczny w obu zaprzyjaźnionych narodach był poprostu jakąś ofenbachowską operetką, obfitującą w epizody nieporównanie komiczne.

Car jedzie do Paryża; ministerjum w połowie z socjalistów złożone robi uroczyste honory krwawemu despotce, on zaś przejmie podaje ręce ludziom, których dawno już umieściłby w katordze lub powiesił na szubienicy, gdyby im los kazał urodzić się pod skrzydłami jego opiekuńczych rządów.

Prezydent jedzie do Rosji; muzyka rosyjska gra marsyljanke, czyli wzywa obywateli na bój przeciw krwawym sztandarom tyranji. Słucha tego car, wielcyksiążęta, dwór cały słucha cierpliwie. Wolno Francji w Petersburgu zagładę tyranji głosić, byleby tylko pożyczęła im pieniądze na dalszą tyranję, na budowę więzień, na ochronę, na uśmierzenie rewolucji, zupełnie podobnej, choć wiele łagodniejszej niż ta, z której Marsyljanka się datuje.

Rewolucjoniści także śpiewać lubili marsyljanke, nie dla gości tylko na domowy użytek, ale to było „oczeń strogo waspreszczono”. Złośliwi Polacy podpatrzyli jednak między Rosją i Francją pewne cechy braterstwa: było to w czasach skandalu panamskiego, kiedy jakiś dowcipniś powiedział, że i u nas ludzie są, tylko kanału niema, a inny ułożył bardzo ciekawy wierszyk „Niczewo!”, w którym Rosja tłumaczy Francji, że przecież panama jest bardzo pospolitą rzeczą i niema co się za nią wstydzic. Porównanie było jednak dla Francji krzywdzące; gdy w Paryżu wykryto panamę, jej sprawcy, choć byli posłami, poszli do kryminału. Rosja nie znała i nie zna dotąd nieetykalności poselskiej ale nieetykalność złodziejska jest tam niewzruszenie obwarowana; kto na nią rękę podniesie, zginąć musi, choćby był Stolypinem.

Rozgoryczenie przeciw Francji za jej sojusz z Rosją było w początkach w Polsce tak żywe, że propagowano bojkotowanie występów artystów francuskich na równi z teatrem rosyjskim. Z czasem oswojono się z faktem dokonany, choć wcale nie budującym.

W ciągu kilkudziesięciu lat trwania aliansu nie zauważono nigdy cienia zbawiennego wpływu Francji na Rosję, na jej politykę, na jej wewnętrzny rozwój i ustrój. Marsyljanke wygrywano w stolicach rosyjskich całkiem nadaremno. Wtedy, gdy carat pławił się we krwi własnych poddanych, ani radykałowie, ani nawet socjaliści francuscy nie podnieśli protestu, szanując prawo aliantki do rządzenia się u siebie, wedle własnego uznania.

Dziś z zimnych popiołów doszczętnego rozczarowania trudno wykrzesać wiarę w interwencję francuską na rzecz Polski i to wtedy, gdy dla Francji kwestją życia i śmierci jest nie osłabienie Rosji lecz jej wzmacnianie. Nie Francja nam, lecz my Francji wy-

## Z minionej doby

Teraz, gdy znowu mocarna dłoń bohaterów wolności chwyciła za oręż, by wywalczyć swobodę życia dla siebie i braci, nie od rzeczy chyba wywołać cienie ich poprzedników.

Tych, co po ostępach leśnych za sprawę legli i pod nieznanymi śpią mogiłami, cichych i zapomnianych bohaterów powstania styczniowego.

Trudno mi będzie o charakterystykę wierną, bo znam ich tylko z opowiadań nielicznych już dzisiaj towarzyszy broni, ale te właśnie anegdoty będą chyba ciekawe dla porównania samego bojowników wczorajszych z dzisiejszymi.

Życie obozowe tamtej doby tak jest odmienne od dzisiejszego, a jednak tak doń podobne, bo tak po żołniersku polskie.

Więc wszystko, co mi utkwiło w pamięci z opowiadań ojców naszych duchowych zanotuję, by dać towarzyszom broni możliwość porównania.

Zacznę od jednej z najbardziej świetlanych postaci, która najbardziej się wżarła w pamięć podkomendnych—Chmielińskiego.

Dowodził partją, operującą w ziemiach: piotrkowskiej, radomskiej i kieleckiej.

Był oficerem armji „rosyjskiej”, jak nasz pułkownik Berbecki, i tę na wieść o wybuchu powstania porzucił, by stanąć w szeregach.

Wybitny strategik odrazu stanął na czele partji i prowadził ją znakomicie.

Ustawicznie osaczony przez Czengierjego i jego podkomendnych, umiał się wymykać tak zręcznie, że do wściekłości doprowadzał prześladowców.

O jego odwadze świadczy fakt, że własni towarzysze stworzyli baśń, jakoby Chmieliński był czarownikiem, którego się kule nie imają.

W bitwie stał się podczas ataku na czele, podczas odwrotu w tylnej straży.

Porywał własnym przykładem i wiódł do zwycięstwa. Nie od kuli zginął.

W ostatniej bitwie osłaniał odwrot, jadąc na tyłach jazdy. Koń jeźdźca tuż przed nim jadącego, ugodzony kulą moskiewską, stanął dęba i przegniótł Chmielińskiego wraz z koniem. Z tej chwili skorzystali kozacy i roznieśli go na szablach.

Tak poległ ten bohater, co duszą był swej partji i jej mózgiem.

Obok niego mocno się rysuje postać Wiśniewskiego, dowódcy partji, operującej nad Pilicą.

Przez całe miesiące wywijał się z rąk moskali, jak piskorz i kąsał ustawicznie.

Potrąfił taką cześć i ufność rozbudzić w szeregach, a taki przytem posłuch, że dla jego żołnierzy nie było trudu, któregoby podjąć nie śmieli. Męczył też marszami.

Zaledwie się wymknął pogoni, już partję podnosił, obchodził wroga, uderzał na jego tyły, wzniecał popłoch, zmuszał do nowych ugrupowań i prowadził do bezpiecznej kryjówki na krótki wypoczynek.

Pomimo trudów duch w jego obozie panował znakomity.

Wiara była wesola, pewna siebie i gotowa do splatania moskałom nowego figla, świetnie pomyślanego przez dowódcę, a wykonanego przez partję.

W jego partji służył jeden z tych, co mi opowiadał o jego czynach.

Był on urwiszem z pod ciemnej gwiazdy, ale za to żołnierz wyśmienity.

Uchodziło mu też niejedno, coby powinno być surowo ukarane, ale kto w takich warunkach, w jakich oni walczyli, chciał być zbyt surowym.

Karygodny wśród żartów niewinnych zdarzył się też wypadek: Pewnego razu radość zapanowała w obozie.

Nadeszły sztucery belgijskie. Więc wszyscy uzbrowieni dotychczas w dubeltówki i pojedyncziny, sznurkami powiązane, rzucili się do wozu, by się nareszcie w dobrą zaopatrzyć broń. Dowóz był obfity, dla każdego więc starczyło.

Zaczął się czyszczenie, rozbieranie, zapoznanie z mechanizmem nowych sztucerów.

(Dok. nast.)

A. W.



rzadziliśmy usługę dając jej na początek wojny naszą bierność i naszą ślepotę, na niczem nie opartą wiarę w koalicję i jej szlachetne zamiary względem małych narodów. „Mały naród“ nad Wisłą okazał się znów nawet po szkodzie niezbyt mądrym.

I. M.

## Sytuacja polityczna

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 10 czerwca.

Na czoło wypadków wybijają się zwycięstwa armii sprzymierzonych w Galicji. Po Przemyślu nadchodzą dzień w dzień wiadomości o nowozajętych miastach. Pierścień naokoło Lwowa zacieśnia się coraz bardziej, a chwila, kiedy stolica kraju będzie wolną, zbliża się szybkimi krokami. Równocześnie przygotowuje się pogrom armii rosyjskiej, walczącej w południowo-wschodniej Galicji. Rosjanie upierają się tam ze względów politycznych, pragną mianowicie zachęcić przez swoją obecność Rumunję do czynnego wystąpienia. Coraz bardziej jednak staje się pewnym, że Rumunja nie usłucha zaprosin rosyjskich. Rumuni są zbyt trzeźwymi rachmistrzami, aby się dali wciągnąć w niebezpieczną grę, która dla małego państwa mogłaby się skończyć katastrofą.

Przykład włoski nie jest dla Rumunji bynajmniej zalecający. Włochy popełniły nie tylko niegodziwość, lecz także i głupstwo. Przeszło dwa tygodnie minęły od czasu wypowiedzenia wojny przez Włochy, a jeszcze walki na froncie włoskim nie przybrały poważniejszych rozmiarów. Wszystkie ataki włoskie skończyły się klęską Włochów, a strata balonu Citta di Ferrara jest dotkliwym upokorzeniem próżności włoskiej. Zdaje się, że Włosi przygotowują wielką ofensywę nad rzeką Isonzą; z jakim skutkiem, wkrótce się przekonamy. Całe przedsięwzięcie włoskie zawiera w sobie zarodki niepowodzenia. Na domiar Serbja sięga po Albanję północną, obiecana Włochom przez trójporozumienie i grozi zajęciem Skutari.

Wobec klęsk w Galicji i pod Dardanelami jest nastrój we Francji i w Anglii bynajmniej nie różowy. We Francji zapowiada się przesilenie gabinetowe. Wymieniają kombinację: Bourgeois—Caillaux. Gdyby istotnie ci politycy przyszedli do steru, to byłby to koniec rządów partii wojennej Delcassé—Poincaré. Wyczerpana finansowo i gospodarczo Francja oczekiwała z utęsknieniem pomocy ze strony swoich sprzymierzeńców. I Rosja i Anglja zawiodły: sława oręża rosyjskiego doznała śmiertelnego ciosu na polach Galicji. Anglja nie przysłała swej miljonowej armii, natomiast dnia 2 maja nastąpiła ofensywa austriacko-niemiecka w Galicji, która trwa dotychczas. Anglja cierpi na brak amunicji i cała prasa angielska rozdziera z tego powodu szaty, nie widząc sposobu zapobieżenia temu brakowi. Niemieckie łodzie podwodne blokują wybrzeża Anglii i niepokoją flotę angielsko-francuską pod Dardanelami.

Nie ulega wątpliwości, że prestige Anglii doznało silnego ciosu. Państwa neutralne przestały wierzyć we wszechpotęgę Anglii. Znamiennym symptomem jest fakt, że Hiszpanja zamierza poruszyć sprawę Gibraltaru!

Z Ameryki nadchodzi wiadomość, że sekretarz stanu Bryan podał się do dymisji. Bryan był swego czasu dobrym agitator, ale jako dyplomata okazał się nieudolnym. Za jego to sprawą Stany Zjednoczone porzuciły de facto neutralność i stanęły po stronie Anglii. Upadek Bryana nastąpił z powodu odpowiedzi amerykańskiej na notę niemiecką. Wedle innej wersji ustąpił Bryan dlatego, aby znów ubiegał się po raz czwarty z rządu o prezydenturę Stanów Zjednoczonych. Jak wiadomo, mają wybory odbyć się w roku przyszłym. W każdym razie oznacza ustąpienie Bryana polepszenie się stosunków między Ameryką a Niemcami.

C.

## Duma rosyjska domaga się pokoju

Rosja stoi dziś stanowczo na jednym ze zwrotnych punktów. To pewnik. Dochodzą nas wieści zbyt wymowne, zbyt charakterystyczne, by fakt ten można było podawać w wątpliwość, lub zbywać go łanym uśmiechem niewiary.

Duma rosyjska, rosyjski parlament tęskni do pokoju...

Głuchy ferment, który ogarnął społeczeństwo rosyjskie na wieść o klęskach, poniesionych przez wojska wielkiego księcia w Galicji, ogarnął w końcu i parlamentarne przedstawicielstwo rosyjskie. Ci sami posłowie, którzy niedawno osłepieni zwoźniczym blaskiem chwilowych zwycięstw, widzieli już Rosję jako panią Bosforu i zjednoczonych ziem polskich, ci sami posłowie zwątpili dziś we wszystko i domagają się rachunku. W jednym ozwało się sumienie, w drugim rozum polityczny, we wszystkich pospołu — tęsknota za pokojem.

Tęsknota za pokojem, oto jedyny dziś wykładnik tego, co nazwałoby należało nie tyle opinią publiczną, ile duchem publicznym w Rosji.

Znamienną w tej mierze jest depesza ogłoszona przez znakomite zazwyczaj poinformowaną berlińską „Vossische Zeitung“. Droga na Sztokholm doszła ją wiadomość, że Rosja stoi w przededniu ministerjalnego kryzysu. „Ostatnie, nie dające się zataić porażki rosjan w Galicji, powiada ów telegram, martwy punkt, na którym utknęła akcja dardaneńska i jałowy, jak potąd przynajmniej, współdziałanie Włoch, do których tyle żywiono nadziei, wszystko to wywołało w kołach otaczających cesarza wielkie rozgoryczenie i dało możność żywiołom pokojowym jasnego wypowiedzenia się i wywarcia decydującego wpływu“. W związku z tą doniosłą zmianą, odbyło się, jak głosi ów telegram, posiedzenie wszystkich przywódców partii politycznych w Dumie, pod przewodnictwem prezesa Dumy, Rodzianki, i na posiedzeniu tem zapadła uchwała, wzywająca rząd petersburski do zwołania przedstawicielstwa parlamentarnego przed terminem zapowiedzianym na ostatniej kadencji. Na posiedzeniu tem poseł ks. Mansurow postawił wniosek, by Duma zaraz po zebraniu się, zwróciła się do cara z adresem, domagającym się utworzenia koalicyjnego ministerjum, z powołaniem doń żywiołów parlamentarnych i, rzecz charakterystyczna, obecni na posiedzeniu przedstawiciele partii prawicowych za wnioskiem tym również głosowali.

Wniosek ks. Mansurowa zmierza przede wszystkim do obalenia prezesa ministrów Goremykina, zwolennika prowadzenia wojny à l'outrance, tudzież do utracenia ministra wojny Suchomlinowa, który straciwszy zaufanie społeczeństwa i sfer wojskowych, trzyma się na swem stanowisku tylko dzięki poparciu w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. „Nazajutrz po tem posiedzeniu, dodaje telegram otrzymany przez „Vossische Zeitung“, udali się Goremykin, Suchomlinow, minister finansów Bark i minister dworu Fredericks do cara i mieli z nim długą, bo aż dwie godziny trającą, pełną drastycznych momentów konferencję“.

Wyników tej konferencji nie znamy, uczestnicy osłonili ją jaknajwiększą tajemnicą; nie podpada jednak żadnej wątpliwości, że starły się tam dwa wrogie prądy, dwie wzajemnie się wykluczające tendencje.

Który prąd weźmie górę—niedaleka już przyszłość pokaże. ms.

## SEN

Po nocach Polska mi się śni... Pod jasne zorze  
Za plugiem swoim idzie... Wolny lud ją orze  
I w pracy zbożnej złote, sypkie ziarno sieje  
Na jutra dni słonecznych idącą nadzieję..

Po nocach Polska mi się śni... Dziwnie radosna,  
Haftowana zbożami, jak wzorzyste krosna,  
Pocięta w pół zielone i złote kwadraty,  
Przybrana w strój odświętny pański i bogaty...

Po drogach jej okute chłopskie wozy dzwonią,  
Bóg tu szczęście rozsypał swoją hojną dłońią,  
Jasne twarze się śmieją, jasne słońce świeci,  
Na próg chaty wybiegły lulanowłose dzieci...

Kwitnące lipy pachną, brzęczą w słońcu pszczoły,  
Gwar stu głosów dobiega od białej szkoły...

Nagle... huk armat szczebiot dzieci wiejskich głuszy  
I sen mój przestoneczny, jak ptak, pierzcha z duszy.

Zdzisław Dębicki.

## KRONIKA

— **Za wolność Ojczyzny.** Według urzędowych relacji, w Ziemi Sandomierskiej, w okolicy Klimontowa, pod Przepiórowem, Kozinkiem i Włostowem w całotygodniowym zwycięskim zmaganiu się z moskalami legło na placu boju śmiercią walczących 96 legionistów, a 400 odniosło rany.

Śmiercią bohaterską zginęli: kapitan Herwin Kazimierz, porucznicy: Bagniewski Juljan, Brodowski Mieczysław, Kwieciński Mieczysław, Szyszłowski Mikołaj, podporucznicy: Darocha Jakób, Dąbrowski Tadeusz, Grągiew Bolesław i Nitecki Feliks.

Imienną listę szeregowców podamy w N-ach następnych pisma, za „Wiadomościami Polskimi“ Nr. 33 i za „Gońcem Polowym Legionów“, Nr. 5.

— **Fundusz wdów i sierot po legionistach.** Z inicjatywy szefa sztabu Legionów, kap. Wł. Zagórskiego założono w końcu grudnia r. z. w Felső-Vissó fundusz wdów i sierot po legionistach imienia „Komendy Legionów“.

Na kapitał zakładowy funduszu złożyły się pieniądze zebrane pomiędzy oficerami sztabowymi z okazji odznaczenia krzyżem zasługi szefa sztabu Legionów, potem zaś fundusz rósł stale dzięki niezamordowanej dobroczynnej karocie majora Rogalskiego, który korzysta z każdej okazji, by wdowi groź pomnożyć.

Jak dotąd, na znaczną stosunkowo kwotę funduszu, bo sięgającą w dniach ostatnich już 10,000 koron, złożyły się niemal wyłącznie dobrowolne comiesięczne datki oficerów sztabu, byłoby jednak ze wszech miar wskazane i pożądane, by poszczególne oddziały i zakłady Polskich Legionów opodatkowały się na ten sam cel i w sposób tak godny uczciły pamięć poległych kolegów i otarły łzę pozostałych bez środków wdów i sierot po legionistach.

Wszelkie kwoty przeznaczone dla wspomnianego funduszu należy odsyłać do Komendy Legionów, do rąk szefa sanitarnego, majora dr. Rogalskiego.

— **Ważne udogodnienie dla rolników.** Na skutek wyrażonego życzenia ze strony szeregu właścicieli ziemskich z pod Miechowa i Kielc i za zgodą komendy etapowej Krakowskie Towarzystwo Ubezpieczeń, t. zw. „Florjanka“, przystępuje do objęcia swą działalnością narazie wyłącznie w dziale ubezpieczeń od gradu — okupowanych przez Austro-Węgry terytorjów.

Z inicjatywy dyr. pp. d-ra Paszkowskiego i Garapicha, „Florjanka“ wysyła w najbliższych dniach trzech swoich urzędników: pp. Kańskiego Lanca i Chrzyszczęca na kampanję gradową do Miechowa, Kielc i Piotrkowa.

Warunki, na których „Florjanka“ przyjmuje ubezpieczenia w Królestwie, są bardzo dogodne, „Florjanka“ jest jedynym towarzystwem asekuracyjnym, które zdecydowało się do akcji w Królestwie, mimo stosunków wojennych.

— **Repertuar teatru.** Zachęcony powodzeniem, dyrektor trupy łódzkiej zatrzymał się dłużej w naszym grodzie. Dziś idzie „Gwiazda Syberji“. Dyrekcja przeznaczą 30% brutto ze sprzedaży biletów, oraz całkowity dochód ze sprzedaży programów na rzecz legionów polskich.

Jutro, we środę „Na zawsze“. W sobotę, d. 19 b. m. po raz pierwszy „Tamten“ Maskoffa (Zapolskiej). W przyszłym tygodniu ukaże się na scenie „Sybir“ G. Zapolskiej. Do obu sztuk przygotowuje dyrekcja nowe dekoracje.

— **Kinoteatry w Piotrkowie.** Zarówno „Czary“, jak i „Victoria“ powinny wreszcie uczynić żądanie ogółu i usunąć rosyjskie napisy na filmach. Wczoraj w kinie „Victoria“ publiczność protestowała głośno przeciwko napisom rosyjskim. Zupełnie słusznie, wygląda to na kpiny z publiczności, która przecież płacąc drogie bilety wstępu, może żądać uwzględnienia najprymitywniejszej zasady teatralnego przedsiębiorstwa.

— **„Wiadomości Polskie“.** Z numerem 33-im Administracja „Wiadomości Polskich“ przeniosła się z Oświęcimia do Piotrkowa, gdzie się mieści na ul. Bykowskiej l. 71 w lokalach Drukarni Pań-



stowej pod zarządem Departamentu Wojskowego N. K. N. Adres obecny „Wiadomości Polskich“ jest: Piotrków, poczta etapowa, Etappenpostamt.

— **Dowcipna egzekucja.** Donoszą nam z miasta o następującym wypadku: U pewnej pani zjawił się d. 9 czerwca egzekutor miejski i oświadczył jej, że ponieważ jest dłużną gospodarzowi za mieszkanie, musi spisać rzeczy, a po spisaniu nieruchomości, zaraz doręczył jej ogłoszenie licytacji na dzień 18 czerwca. Poprzednio nie otrzymała owa pani żadnego pozwu, nie doręczono jej również wyroku, który, jak okazało się, dopiero wydał urzędnik magistratu. Ogłoszenie licytacji nie zostało opublikowane. Publiczność pragnie wiedzieć, czy magistrat obecnie po rozwiązaniu komisji prawniczej jest w prawie wydawania wyroków, a jeżeli tak, na jakiej opiera się procedurę, bo obecna jest zanadto „poufną“.

— **W sprawie szpitala w Łodzi.** W „Kurjerze warszawskim“ z dnia 17 maja, czytamy następujący telegram P.A.T.:

Z powodu braków, jakie dawały się we znaki przebywającemu w Łodzi lazaretowi piotrogrodzich szkół wyższych, główny zarząd Czerwonego Krzyża prosił niemiecki Krzyż Czerwony, aby zaoptował ten lazaret w niezbędne środki szpitalne na rachunek rosyjskiego Czerwonego Krzyża. Na tę prośbę główny zarząd otrzymał od niemieckiego Czerwonego Krzyża następującą odpowiedź telegraficzną:

„Lazaret rosyjski piotrogrodzich szkół wyższych w Łodzi otrzymał do tej pory w formie pożyczki 150,000 marek. Prosimy o zwrot tej sumy. Na przyszłość prosimy wysyłać po 50000 marek miesięcznie. Gotowiśmy pieniądze te przekazać Łódzkiemu Komitetowi. Ob. dla lazaretu rosyjskiego“.

— **Dobrodziejstwa Rosji.** W listopadzie r. ub. Polacy w Mińsku wobec ciężkiego położenia rozpoczęli starania o otwarcie w Mińsku Lit. prywatnego gimnazjum polskiego z prawami szkół rządowych. W tych dniach wileński okręg naukowy starania te odrzucił.

— **Nawracanie jeńców.** Prawosławny biskup wiacki doniósł Synodowi, iż w m. Urume w gub. wiackiej przeszło na prawosławie 49 unitów z pomiędzy znajdujących się tam jeńców austriackich.

— **Bazyłjanki lwowskie.** We Lwowie odbyło się przyłączenie do prawosławia kościoła pp. Bazyłjanek. Poświęcenia dokonał arcb. Eulogjusz. Czy znajdzie się tam nowa matka Makryna?

— **Komisja Rockfellera we Lwowie.** Bawili we Lwowie członkowie komisji Rockfellera w celu zaznajomienia się na miejscu z potrzebami ludności w Galicji, która ucierpiała przez wojnę.

— **Co piszą w Rosji o Piotrkowie.** „Russk. Wied.“ piszą: Władze wojenne austriackie zażądały od magistratu m. Piotrkowa zapłacenia podatku wojennego w kwocie 215 tys. koron, grożąc, że w razie niezapłacenia, suma ta będzie ściągnięta podwójnie!

— **Wakacyjne lekcje w Warszawie.** W Warszawie zorganizowane zostały letnie kursy dla młodzieży, pozostającej przez wakacje w mieście. Lekcje będą prowadzone bez stopni, zadawania i egzaminowania. Młodzieży pozostawiona będzie swoboda w wyborze przedmiotów.

— **Proces o fałszywe storubłówki.** Dnia 29 maja rozpoczęła się w izbie sądowej warszawskiej głośna sprawa bandy fałszerzów storubłówek. Komplet wyrokujący stanowią prezes Bazylewski oraz członkowie izby Członowski i Gugliński. Oskarżenie popiera prokurator moskiewskiego sądu okręgowego Czerniawski. Miljonerów syberyjskich bronią: adw. przys. Sobolewski i Peplowski oraz adw. z Moskwy Berland i Lubimow.

— **Oszukani Polacy.** Wychodząca w Gracu „Tagespost“, w numerze z dnia 5 czerwca zamieszcza pod powyższym tytułem następujący telegram z Piotrkowa:

Peters, korespondent warszawskiej „Niepodległości“ donosi z miarodajnego źródła: „Gdy z początkiem wojny obawiano się powstania Polaków i obalenia rządów rosyjskich w Polsce, liczone się z koniecznością odwrotu aż do Brześcia Litewskiego. Równocześnie postanowiono atoli ogłosić niezawisłość Polski, podobnie jak w r. 1815. Naczelny wódz położył na tym manifestie datę 17 lipca. Brak w tym manifestie jakiegokolwiek wzmianki o personalnej unii z Rosją, natomiast wzywa się do walki z wspólnym wrogiem Rosji i Polski. Skoro atoli przeprowadzono mobilizację bez powstania, rozesłał minister Goremekin do gubernatorów w Polsce tajny okólnik, w którym wyjaśnił, że odezwę naczelnego wodza do Polaków, należy pojmować jedynie jako manewr polityczny. Skoro te okoliczności a także wrogi rozkaz armii rosyjskiej doszły do wiadomości ogółu, zapanowało wielkie rozgoryczenie. Wedle doniesienia „Wiadomości Polskich“, generalny kwatermistrz przy Komendancie twierdzy iwangorodskiej, wydał rozkaz, wedle którego zabrania się rozpowszechniania narodowych pieśni polskich jak np. „Jeszcze Polska nie zginęła“, ze względu na operacje wojenne.

Wszędzie w Polsce rośnie liczba ochotników do Legionów, tajne organizacje militarne Polskiej Partii Socjalistycznej, Związku Chłopskiego i Stronnictwa Niepodległości, rozwijają ruchliwą działalność“.

## Z TEATRU

(L. Rydla: „Na Zawsze“ i L. Starzeńskiego: „Gwiazda Syberji“)

Gdy zadźwięczała groźna pieśń wojny — umilkły nasze scenki prowincjonalne, padły straszkane romantyczne kulisy, a dzieci Melpomeny rozsypały się na twardą i ciężką tułaczkę.

Wystarczyło atoli, by huk armat oddalił się o kilkadziesiąt kilometrów, a już wypłynęły na wierzch nasze prowincjonalne trupy artystów i zaczęły szukać pewniejszych brzegów. Były to przedsięwzięcia śmiałe, tak śmiałe, jak przedsięwzięcia artystów łódzkich, którzy rozbili swe namioty w Piotrkowie pod dyktando p. Piekarskiego.

Bo gdzież znaleźć „publiczność“, pragnącą słuchać dramatu, gdy wszyscy przeżywamy wielką tragedję, której problem przerasta swą grozą wszystko, o czem poeci pisali? Straciliśmy zrozumienie dla wielu bohaterów, którzy w ostatnich latach włożyli się po scenach z rozmaitymi problemami erotycznymi, ale z drugiej strony te wielkie i krwawe czasy zbliżyły nas bardziej, niż najrozumniejsze komentarze do świetnych kart dramatu narodowego. Mickiewicz, Słowacki, Wyspiański stają się niemal dzisiejszymi ludźmi, ich wielką pieśń podchwytujemy z zapalem, bohaterowie ich stali się nam tak bliscy, że nieomal obcujemy, mówimy z Kordjanem, Gustawem, Wernyhora, Gospodarzem...

Trupa p. Piekarskiego, układając repertuar sięgnęła do tych żywych kart polskiej poezji dramatycznej. Pierwsze przedstawienie odbyło się przy szczelnie wypełnionej sali. Grano L. Rydla „Na Zawsze“. Jest to rzecz słabsza autora „Zaczarowanego Koła“, która jednak od lat kilku utrzymuje się w repertuarach wszystkich teatrów polskich głównie dlatego, że porusza patriotyczne struny polskiej duszy.

Momentary narodowe asekurują autora od upadku i zapomnienia. Mało oryginalna psychologia trójkąta małżeńskiego w wystawionym w sobotę dramacie Rydla utonęła i zniknęła w efektach patriotycznych.

Naręczony „jej“, którego kocha za wzniosłą i bohaterską duszę, za udział w powstaniu dostaje się na Sybir. Po pewnym czasie nadchodzi wiadomość, że zginął, a „ona“ na prośby umierającej matki wychodzi za mąż za „innego“, który poza gospodarstwem na roli nie widzi świata.

Wspomnienia po „tamtych“ zraniły na zawsze jej serce, dla męża jest obcą. Aż pewnej nocy zjawia się „on“ — bohater.

Żyje. Wieść o śmierci była pomyłką. Rzucił męzą i pojedzie z nim. Ale to dopiero połowa drugiego aktu. Teraz dowiaduje się o zbiegłym z Sybiru zandarmierza i do dworku wkracza rewizja. Mąż ukrywa zbiega i w śledztwie podaje, że uławił mu ucieczkę za granicę. Poświęcił się. Za taką cenę nie chce jednak ten dawny zdobywca szczęścia. Daje się więc schwytać zandarmom i w ten sposób ocala męzą, który wraca. Zostaną ze sobą na zawsze, rozdzieleni cieniem tamtego.

Cała rzecz nosi wyraźne piętno czasów, w których powstała. Połowa akcji rozgrywa się w półmroku, na scenie jest wówczas bardzo nastrojowo, grają nawet w drugim pokoju Chopina.

DIALOGI i nastroje. A więc trudności i dla aktorów i dla reżysera. Trudnościom tym podolali artyści łódzcy. Sztuka przygotowana była sumiennie i opanowana pamięciowo.

P. Piekarski posiada bezsprzecznie talent. Jego „Obcy“ to postać odczuta i jednolita. Pani Romowiczowa, potrafiła wydobyć z postaci żony szczerzy sentyment rezygnacji i cierpienia. Inni grali poprawnie.

Ze wystawa w niczem nie przypominała wnętrza dworków polskich, — to trudno.

Wielkie wrażenie wywarła odegrana w niedzielę „Gwiazda Syberji“ L. Starzeńskiego. Rzecz osnuta na tle naszych syberyjskich tragedji wygnañczych. „Gwiazda Syberji“ należy w Galicji obok „Kościuszki pod Racławicami“ do najpopularniejszych sztuk patriotycznych. W Krakowie i we Lwowie, a nawet na prowincji, zna je prawie każdy, nawet ci, dla których teatr jest odświętnym zbytkiem.

„Gwiazda Syberji“ jest sztuką na wskroś patriotyczną. Pierwiastek erotyczny cofa się na plan dalszy, jest niejako cementem służącym do spójnienia akcji, której istotna treść, losy męczenników naszej ideji niepodległościowej, pełna momentów o napięciu dramatycznym, wstrząsnąć musi zawsze każdym sercem polskim. Sztuka wywołała też głębokie wrażenie na widzach, wyciskając lzy serdecznego wzruszenia z ocz wielu, którzy może po raz pierwszy słyszeli ze sceny słowa tak śmiałe i „buntownicze“.

Dokładniejsze sprawozdanie z tej sztuki i gry aktorów odkładamy do następnego przedstawienia, które ma być dane na rzecz Legionów polskich. Na razie zaznaczyć chcemy, że repertuar artystów łódzkich świadczy, iż pojmują oni należycie swoje zadanie w chwili obecnej, a praca ich w trudnych warunkach zastępuje ze wszelkich miar na uznanie i poparcie, którego im, przynajmniej trzeba, publiczność piotrkowska nie szczędzi.

## Zatopienie włoskiej łodzi podwodnej

Wiedeń. Urzędowo ogłaszają: Włoska łódź podwodna „Meduza“ została storpedowaną i zatopioną przez jedną z naszych łodzi podwodnych na północnym morzu Adriatyckim. Drugi oficer i czterech ludzi załogi zostało uratowanych i wziętych do niewoli.

## Protest Austrii przeciw blokadzie wybrzeży Albanji

Wiedeń. (w. wł.) Rząd ogłasza urzędowo notę werbalną do obcych rządów z protestem przeciw ogłoszonej przez Włochy w dniu 30 maja tr. blokadzie wybrzeży albańskich między granicą czarnogórską a Aspri Ruga, jako sprzecznej z wymaganiami prawa międzynarodowego.

## Bombardowanie przez Włochów San Giovanni di Medua

Bazyleja. Donoszą z Rzymu, że flotyła włoskich torpedowców zjawiła się w piątek w porcie San Giovanni de Medua i bombardowała wybrzeża. Miała to być demonstracja przeciw zatrzymaniu przez Albańczyków 32 parowców z ładunkiem ryżu i mąki przeznaczonym rzekomo dla Czarnogóry. Żaglowce pod ochroną torpedowców odjechały dalej.

## Nowa ustawa wojenna w Austrii

Wiedeń. (w. wł.) Gazeta urzędowa ogłasza rozporządzenie cesarskie o odszkodowaniu na rzecz państwa za zbrodnicze czyny, popełnione w czasach wojennych na szkodę państwa i jego sprzymierzeńców. Paragraf drugi opiewa, że dla zabezpieczenia pretensji państwa do odszkodowania, może nastąpić konfiskata ruchomego i nieruchomego majątku obwinionego.

## Rosjanie uciekają ze Lwowa

Kopenhaga. (w. wł.) Pisma petersburskie donoszą, że skutkiem wciągnięcia Lwowa do strefy bojowej rosyjskie władze administracyjne przeniesione zostały do Tarnopola, a zarząd finansów do Dubna.

## Serbowie w Albanji

Bazyleja. (w. wł.) Dzienniki włoskie donoszą o postępach, które czynią wojska serbskie w Albanji. Serbowie zajęli już Elbassan i Tirane i ciągną teraz wespół z czarnogórcami na Alessio. „Corriere della Sera“ ubolewa nad akcją rządu serbskiego, który zamiast wspomóc Włochy w wojnie przeciwko Austrii, rozprasza swoje siły dla celów drugorzędnych.

Zurych. (w. wł.) Ze Skutari nadchodzi wiadomość, że Mustafa Efendi ogłosił się prezydentem rzeszypospolitej środkowo-albańskiej i rozwinął sztandar powstania narodowego.

## Stany Zjednoczone a Niemcy

Berlin. Ambasador amerykański doręczył ministerstwu spraw zagranicznych notę, stanowiącą odpowiedź na oświadczenie rządu niemieckiego w sprawie zatopienia „Lusitanji“ i trzech innych okrętów amerykańskich. Nota amerykańska napisana jest w tonie pojednawczym; główny nacisk położony na względy humanitarne, które wkładają na rząd amerykański obowiązek zażądania od rządu berlińskiego zapewnienia, że się w przyszłości podobne katastrofy nie wydarzą więcej. W końcu swej noty rząd amerykański oświadcza gotowość pośredniczenia między Anglią a Niemcami, celem ustalenia norm i warunków wojny morskiej, bardziej zgodnych z wymaganiami nowoczesnej etyki.

Bazyleja. (w. wł.) Z Waszyngtonu donoszą, że Bryan wydał odezwę do narodu amerykańskiego, iż w sporze jego z prez. Wilsonem chodzi o konflikt dwóch systemów, t. j.: starego systemu gwałtu z nowym systemem przekonywania, który dotąd mało miał uznania. Bryan ma także zaapelować do Niemców amerykańskich.

## Straty angielskie

Kopenhaga. (w. wł.) Asquith, zainterpelowany w Izbie gmin o wielkość strat angielskich, oświadczył, że liczba rannych i zabitych dosięgła z końcem maja 11,000 oficerów i 257,000 żołnierzy. (Z końcem października straty angielskie wynosiły 57,000 ludzi, 11 kwietnia doszły do 139,000, przez ostatnie sześć tygodni wzrosły więc w dwójnasób. Połowa tych strat przypada na Dardanele. A tymczasem zarówno w Dardanelach, jak we Francji i w Belgji sukcesy anglików równają się zeru. Uw. Red.).

## Po bitwie pod Sed-il-Bahr

Konstantynopol. Główna kwatera donosi: Na froncie dardaneelskim nie wydarzyło się nic ważniejszego. Straty nieprzyjaciela podczas ostatniej bitwy koło Sed-il-Bahr obliczają na przeszło 15,000. Nieprzyjaciel nie mógł usunąć wielkiej liczby swoich i poległych pozostawił ich na placu boju.



## Zwycięska ofensywa sprzymierzonych w Galicji

*Wiedeń.* B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 13 czerwca w południe: W południowo-wschodniej Galicji wojska armii generała Pflanzerza postępują dalej zwycięsko naprzód.

Tysmienica, Tłumacz i wzgórza na północ od Oleszy zostały zajęte po zwyciężonych walkach. Na południe od Czernelicy walki w toku. Nowe ataki rosyjskie na Zaleszczyki krwawo odparto.

### Zwycięskie walki w Besarabji

Wojska nasze, przekroczywszy granicę Bukowiny, odrzuciły rosjan z ich silnych pozycji, przygotowanych wzdłuż granicy. W pościgu obsadziliśmy kilka miejscowości w Besarabji.

Wczoraj wpadło w ręce wojsk ścigających 1560 jeńców.

Nad górnym Dniestrem sprzymierzone wojska prowadzą skutecznie atak w kierunku Żydaczowa, gdzie znaczne siły rosyjskie dźwierzają jeszcze południowy brzeg Dniestru.

### Ponowne zajęcie Sieniawy

W Galicji środkowej wojska wschodnio-węgierskie i niemieckie wzięły atakiem Sieniawę a po odparciu silnego ataku nieprzyjacielskiego zdobyły szturmem wszystkie punkty oparcia na północny wschód od miasta. Wzięto przytem 3500 rosjan do niewoli.

Zresztą położenie niezmiennione.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefera*.

## Odwrót rosjan z Galicji środkowej

*Wiedeń.* B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 14 czerwca w południe:

W Galicji środkowej wojska sprzymierzone przeszły wczoraj znowu do ataku.

Front rosyjski na wschód i południowy wschód od Jarosławia został przełamany po gwałtownej walce a nieprzyjaciel poniosłszy ciężkie straty zmuszony do odwrotu. Dzisiejszej nocy począł nieprzyjaciel cofać się także pod Mościskami i na północ stamtąd. 16,000 rosjan wzięliśmy wczoraj do niewoli.

### Zwycięskie walki nad Dniestrem

Równocześnie toczą się walki na południe od Dniestru. Pod Derżowem, na południe od Mikołajowa odparto wojska nasze krwawo cztery nieprzyjacielskie ataki. W rezultacie nieprzyjaciel opuścił w popłochu pole walki.

Na północny zachód od Żurawna prą wojska sprzymierzone na Żydaczów; wczoraj po zaciętej walce zdobyły Bogużno.

Również na północ od Tłumacza atakujemy skutecznie nieprzyjaciela. W nasze ręce wpadło wielu jeńców, których liczba nie da się na razie ustalić.

Na północ od Zaleszczyk wczoraj po godzinie 11 w nocy zaatakowali nas rosjanie na froncie szerokości 3 kilometrów, idąc w czterech kolumnach. Wśród ciężkich strat złamał się ten masowy atak w ogniu naszych wojsk.

Zast. szefa sztabu generalnego *von Hoefera*.

## Wojna włoska

*Wiedeń.* B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 13 czerwca w południe:

Nad Isonzą odbyły się w ostatnich dwóch dniach poważniejsze walki, zwłaszcza pod Plawą. Podjęta tam w dniu 11 czerwca przez brygadę raweńską próba zajęcia wzgórz na wschodnim brzegu rzeki, zakończyła się odwrotem nieprzyjaciela. Wczoraj nad ranem Włosi ponownie przekroczyli rzekę. Po gwałtownych walkach udało się naszym wojskom odrzucić nieprzyjaciela, zasilanego ciągłymi posiłkami i utrzymać w pewnym ręku własne pozycje, przed którymi leży przeszło 400 zabitych Włochów.

Na pograniczu karyńckim i tyrolskim trwają dalej walki armatnie.

Zast. szefa sztabu generalnego *von Hoefera*.

*Wiedeń.* B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 14 czerwca w południe:

W walkach pod Plawą w dniu 12 czerwca zostawił nieprzyjaciel przed naszymi pozycjami, jak obecnie stwierdzono, przeszło 1000 zabitych i wielu rannych. Wczoraj późnym wieczorem odparto tam nasze wojska nowy atak, podobnie jak poprzednie. W ten sposób Włosi nie zdołali nigdzie nad Isonzą przełamać naszego frontu.

Na pograniczu karyńckim i tyrolskim nie zdarzyło się nic szczególnego.

Zast. szefa sztabu generalnego *von Hoefera*.

## Na terenie bałkańskim

*Wiedeń.* B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 14 czerwca w południe:

Na południe od Aytovac (mała miejscowość na pograniczu hercegowińskim Uw. Red.) patrole nasze odparto po krótkiej walce około 200 Czarnogórców.

Zresztą położenie na południowym wschodzie niezmiennione.

Zast. szefa sztabu generalnego *von Hoefera*.

### Walki na morzu

*Kopenhaga* (w. wł.). Admiralicja angielska ogłasza, że niemieckie łodzie podwodne storpedowały i zatopiły dwa torpedowce angielskie № 10 i 12.

Prócz tych dwóch statków wojennych, niemieckie łodzie podwodne zatopiły w ostatnich dniach następujące handlowe i rybackie okręty angielskie: „Rottingham“, „Tunisian“, „Castor“, „Saturn“, „Erna Boldt“, „Express“, „Laurestina“, „Wellfare“, „Letty“ i „Cardiff“.

*Kopenhaga* (w. wł.). Niemieckie łodzie podwodne storpedowały okręt szwedzki „Otago“, tudzież płynący z Archangielska parowiec rosyjski „Danis“.

### Hervé o niepowodzeniach francuskich

*Genewa*. (w. wł.) Głośny niegdyś antimilitarysta Gustaw Hervé, który z wybuchem wojny wydawany przez siebie rewolucyjny organ „La Guerre Sociale“ zamienił na trybunę napastniczego szowinizmu francuskiego, ogłosił dwa bardzo głośne artykuły, zwrócone ostrzem swem przeciwko kierownictwu armii francuskiej, a wykazujące, że wyniki operacji francuskich są w stosunku odwrotnym do okropnych ofiar, które Francja bezustannie ponosi. Słusznie więc ludność francuska zdradza niezadowolenie.

Za artykuł ten „La Guerre Sociale“ została zawieszona.

## OGŁOSZENIA

W sali Stow. Rzemieślników i Handlujących w Piotrkowie odgryją łożdzy artyści dramatycz. pod kier. p. A. Piekarskiego:

We Wtorek, dnia 15-go czerwca b. r.

### GWIAZDA SYBERJI

dramat w 4 aktach L. Starzeńskiego.

30% brutto na Legiony Polskie.

We Środę, dnia 16-go czerwca b. r.

po niższych cenach

### NA ZAWSZE (ucieczka z katorgi)

dramat narodowy w 4 aktach Lucjana Rydla.

W Sobotę, dnia 19-go czerwca b. r.

### TAMTEN

dramat z czasów rewolucyjnych w 1905 r. w 5 aktach Gabrieli Zapolskiej.

Szczegóły w programach.—Programy bezpłatne.—W antrakcie koncert orkiestry pod batutą dyr. St. Mańkowskiego.—Ceny miejsc: od 5 koron do 50 halerzy. Początek punktualnie o godz. 6-ej, a koniec o godz. 9 m. 15 wieczorem.—Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Szymańskiego przy ulicy Kaliskiej, a w dniu przedstawienia od godziny 3-ciej przy kasie.

### NAUCZYCIELKA

przyjmie kondycję na lato lub na stałe. Kilkoletnia rutyna, świadectwa. Wiadomość: ul. Szydłowska 9 m. 7.

### Ważna Nowość!

Dla P. P. właścicieli majątków ziemskich, domów, willi, fabryk, przedsiębiorstw, instytucji rządowych ziemskich i miejskich.

Jeden z najdonioślejszych wynalazków bieżącego stulecia, z dziedziny higieny praktycznej.

Patentowany zbiornik biologiczny, bateryjny, żelazobetonowy, z filtrem systemu inżyniera Wattson'a do oczyszczania wód kanalizacyjnych ściekowych: z pałaców, domów mieszkalnych, willi, fabryk, łaźni, koszar, szpitali i t. p.

Prócz powyższych, Zakłady Przemysłowe „POLESIE“ wykonują roboty kanalizacyjne, ziemne oraz wszelkie wyroby, do celów budowlanych, asenizacyjnych i kanalizacyjnych nadto ornamentacje cementowe, tak ze swoich jak i nadesłanych nam wzorów i rysunków.

Na żądanie wyczerpujące informacje, prospekty i kosztorysy wysyłają wyłącznie przedstawiciele Zakładów Przemysłowych „POLESIE“.

Towarz. Akcyjne Przemysłowo-Handlowe  
Ł. J. BORKOWSKI, Piotrków.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—4 popołudniu, ul. Krakowska 1. 13.